

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — **BIAŁYSTOK** — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

WARSZAWA, 28. Nagły wyjazd ministra Paska z Moskwy, rozstrzelany przez rząd sowiecki, jest pew-	nego rodzaju nieoczekiwaną sen- sacją. Według przypuszczeń osób kompetentnych nagły powrót min-
---	---

z Budapesztu

na międzynarodowych regatach w Bydgoszczy; najlepszy obok Gdańszczan
styl jazdy.

**Po roku przypominano sobie w Kownie
o potwornej sprawie
Oskarżeń o napad na procesję polską
przed sądem**

KOWNO 28. Władze dopiero obecnie ukończyły śledztwo w sprawie napadu na polską procesję w lipcu ub. roku w kościele św. Trójcy, oraz na placu ratuszowym. Rozprawa zacznie się w końcu sierpnia. Na ławie oskarżonych zasiąść ma przeszło 30 osób.

Pożar okrętu na oceanie 18 osób zginęło w płomieniach 67 odniosło rany

CHICAGO 2.8. Na jednym ze statków na Atlantyku wybuchła benzyna. W katastrofie zginęło 18 osób, 67 odniosło ciężkie rany.

LONDYN 2.8. — Tel. wł. — Statek amerykański, płynący po oceanie Atlantycznym, uległ strasznej katastrofie. Z niewłado-
mym przyczyn zapalił się zbiór-
nik benzyny. W jednej chwili o-
kręt ogarnęły płomienie. Ze 100
pasażerów, którzy znajdowa-
li się na pokładzie, około 20 pomio-
sło śmieć, reszta uległa cięż-
szym i lepszym poparzeniom.

Widmo monarchistycznego zamachu

WRZENIE W LISBONIE

MADRYT. 28. Władomosci Portugalii wzrasta agiacja i oba, jakiego miano cenzury przedostaja sie z Lizbony, stwierdzaja, iz w wa monarchistycznego zamachu stanu.

Podkop pod włężeniem Za 19 zbrodniarzami.

goni policja amerykańska z psami
NOWY JORK, 2.8. W Houston, w stanie Texas z miejscowego stanowego więzienia 19 niebezpiecznych przestępców wydostało się podkopem, dokonany pod fundamentami gmachu. Policjyni rozpoczęli poszukiwania za zbiegłymi.

— — — — —

„Między nicością

„Między nicością a marzeniem”

WARSZAWA, 28.

Posłowie sejmowi zlecałi się raz jeszcze do stolicy, aby zainkasować dety i dać w ten sposób znak czułości nad przestrzeganiem tego ostatniego, lecz nienajmniej ważnego z praw, zwiazanych z mandatem.

Niestety, nie stać ich na odwagę szczerości. Czując bezpłodność wysiłku ze swej strony wysiłku, próbują jednak pokazać, że nie zbierają się na darmo.

— Możeby coś uchwalić, możeby coś obalić? —

Burza w Poznaniu

POZNAŃ 28. W dniu wczorajszym nad Poznaniem rozpułała się gwałtowna burza z ulewą. W kilku miejscach zalaniu uległy łąki i sutoce.

**Gazownia warszawska
przed trybunałem polsko - niemieckim
w Paryżu**

Bezczelne uroszczenia Niemców

Na listopadowej sesji mieszane-
go trybunału rozjemczego polsko-
niemieckiego w Paryżu będzie
rozpatrywana sprawa gaz-
owni warszawskiej z powództwa
strony niemieckiej.

Tajemnicze uprowadzenie Łodźianki w Zakopanem

ZAKOPANE 28. Mieszkanka Łodzi, Irena L., przebywająca tu na wywczasach, wprowadzona została przez dwu nieznanym z nazwiska osobników. Bratanica wprowadzonej zawiadomiła o tym fakcie policję, która wyszła energicznie śledzić

two. Jak się zdaje, ani wprowadzona, ani **uprowadzający nie opusznili** dotąd Zakopanego.

— Wczoraj w mieście Muszt, w Mol dawli, wybuchł olbrzymi pożar. 15.000 mieszkańców jest bez dachu nad głową. Straty materialne bardzo znaczne.

Minister
konduktorem
tramwajowym

REWEL 28. Pisma estońskie donoszą, że były minister oświaty w Estonii Kartau, który przed trzema laty emigrował do Brazylii, znalazł się obecnie w Rio de Janeiro w trudnych warunkach materialnych i pracuje w tym mieście jako konduktor tramwajowy.

Wielkie redukcje urzędników na Ukrainie sowieckiej

KIJÓW, 2.8. — Tel. wł. — W Charkowie wskutek gospodarki oszczędnościowej, zredukowano w instytucjach centralnych sowieckich 7843 urzędników. Wyniosło to wielkie niezadowolenie w sferach urzędników sowieckich i zaostrzyło kryzys bezrobocia.

W obecności Prezydenta Rzeczypospolitej

A tysiący publiczności z całego Pomorza odbyło się w Bydgoszczy uroczyste odsłonięcie pomnika Henryka Siemkiewicza.

Szatański taniec cyfr

Labirynt cynicznych pozycji i tajemniczych konf

w ponurym procesie generała Żymierskiego

WARSZAWA 2.8

W żadnym może procesie sądowym orzeczenie biegłych nie było tak ważne, jak w sprawie gen. Zymierskiego. Sprowadza ono bowiem wszystkie zagadnienia oświetlane nieraz pod różnym kątem **widzenia** na grunt **zupełnie realny**,

Oplera się na cyfrach,
którym nic przeciwstawić już
nie można, którym nie da się w
żaden sposób zaprzeczyć.

Kiedy dziś dwaj biegli: ppłk. Staszewski i mjr. Chechliński w dłuższym sprawozdaniu zapoznali nas z księgami Saksona, tego prawdziwego mistrza poczwórnej buchalterii, rozumieliśmy odrazu, jak ciężka, jak bardzo subtelna i wnikliwa musiała być ich praca. Ile trudu ponieśli, zanim zdolali znaleźć drogę w tym labiryncie cynicznych pozycji i tajemniczych kont.

Przedewszystkiem znawcy stwierdzili, że kapitał zakładowy „Protektu” nie został wcale wpłacony.

Jej współnicy zakupują w grudniu r. 1924 100.000 akcji fabryki „But” za 143.728 zł. 20 gr. Naturalnie pieniądze te pochodzą z zaliczki, udzielonej przez wojsko. Później macherzy z „Projektu” szacują nieruchomości w Radomiu na 600.000 zł., anulują kupno poprzednie, przeprowadzają we wrześniu 1925 r. fikcyjny nie kupno za tę cenę i w ten sposób nie zaangażowawszy ani jednego grosza, mogą książkowo wykazać wpłatę całego zadeklarowanego kapitału w wysokości 400.000 zł.

Cała ta dowcipna operacja została upozorowana po młotkowsku. Podstawiona osobiście Parczewskiego podpisuje wszelkie kwity, czek i dokumenty, jakie mu do podpisu dają.

Niejednokrotnie stwierdzili
znawcy, że Sakson poza współ-
nym działaniem
urządzał cały szereg operacji
na własną rękę.

Posiadając kilka fikcyjnych kont, zabierał sobie setki tysięcy z banku, obracał nimi, dorabiał się i wracał do domu.

blat się i wreszcie na równie do-
wcipny sposób zwracał je zno-
wu bankowi. Ulatwiało Sakso-
wi sytuację, że był jednocze-
śnie dyrektorem banku i dyrek-
torem „Protektu”. Ta podwójna
rola zamienia się w prawdziwą
groteskę, kiedy
**Sakson bankier ręczy za Sakso-
na przemysłowca.**

a ministerstwo skarbu taka gwarancję uznaje za dostateczną. Za owe gwarancje Sakson z banku bierze od Saksona z „Projektu“ 5.600 zł. miesięcznie.

Trzeba jednak przyznać, że Sakson nie zaniedbywał również interesów swoich współników.

Dba o Popiela i nie żałuję mu na nic. W jego notatkach osobistych znaleziono następujące pozycje:

Popiel, rachunek za meble 157
Popiel, za lekarstwa 10
Popiel, za odnowienie pokoju 10
Oprócz tego kupuje mi gardło
robie, wypłaca dwie trzecie pro
wizji z „Protেকty“ i dwie trze
cie zysków przy kupnie masel
gazowych.

Jak będą uregulowane głódowe pensje urzędnicze

Od osoby, w której interesie są zmiany i nastroje decydujących ster rządowych, otrzymujemy poniższe uwagi w sprawie największej bolączki państwa — jaką jest ostra konieczność uregulowania głódowych uposażeń urzędniczych.

Wynowdę to odzwierciedlała idea przewodnią wygotowywanego projektu podwyżek dla pracowników państwowych od dnia 1-go października.

WARSZAWA, 2.8.

Podniesienie uposażeń urzędników państwowych jest sprawą aktualną i palącą nie tylko dla Związku urzędniczych, ale dla całego społeczeństwa.

Energii, sumiennosci i umiejętności domagać się można jedynie od pracowników dostatecznie i sprawiedliwie wynagradzanych. Przyznanie urzędnikowi władzy, a nie danie mu środków utrzymania jest tworzeniem okazji do nadużyć i łapownictwa. Bolesne choroby, jakie się rozwinęły na tle głódowych pensji urzędniczych, należy usunąć co prędzej i konieczność poprawienia bytu urzędniczego nie może podlegać wątpliwości.

Pamiętać jednak przytem trzeba o kilku podstawowych warunkach.

Nie można nadwyręzać równo wagi budżetowej.

Stan urzędniczy bardziej, niż ktokolwiek w Państwie zainteresowany jest w stałości waluty i nlema dlań gorszego wroga jak inflacja. Podniesienie uposażeń byłoby krótkotrwałe i szkodliwym złudzeniem, gdyby zmusiło Rząd do pokrywania deficytu budżetowego drukowaniem pieniędzy.

Równorzędnym z podniesieniem płac iść winna redukcja nadmiernej liczby urzędników. Obecna 400-tysięczna armia cywilna w Polsce przewyższa potrzeby i jest za wysoka. A podobnie jak przy warsztacie, tak samo i w biurze każdy zbędny człowiek tylko utrudnia pracę innym i nietylko że kosztuje sam, ale jeszcze zmniejsza wydajność całego zespołu.

Podstawą do określenia pensji najniższych t. j. najmłodszych urzędników nie może być budżet całej rodziny. Byłoby to zapewne idealne, aby młody człowiek netylki miał po ukończeniu nauki, wstępując na służbę państwową mógł zaspokoić wszelkie potrzeby żony i dzieci. Osiągnięcie tego ideału jest w tej chwili nierealne, nietylko dla nas, ale i dla znacznie bogatszych narodów.

Początkowo wynagrodzenie urzędnika XII czy XI kategorii, musi być stosunkowo skromne. Zato należy przed młodymi otworzyć widoki na przyszłość, aby nietylko ambicja, ale i wyrachowanie materialne zachęcało do wysiłku. Dlatego bardzo wydawnie należy podnieść pensje wyższych kategorii urzędników, ludzi starszych, których prawo do utrzymywania rodziny jest niewątpliwe.

Doskonałą próbę uregulowania pensji poczynając od VII czy VIII kategorii są wprowadzone w wojsku dodatki funkcyjne, nadające one elastyczność etatom urzędniczym, przystosowując je do potrzeb żyłowych i do stop-

nia odpowiedzialności za wykonywaną pracę.

Jeżeli dodamy dodatki za fachowość i studia wyższe, uregulowanie dodatków mieszkaniowych i specjalne normy dla podwładnych — to będziemy mieli główne wyznaczniki koniecznej reformy i podwyżki uposażeń urzędniczych.

Pomorze — wierna straż Polski nad Bałtykiem

nie jest i nigdy nie będzie ziemią do sprzedania na politycznym targowisku świata

Uroczyste oświadczenie Prezydenta Rzeczypospolitej w Toruniu

Nasz korespondent telefonuje: Magistrat m. Torunia wydał wczoraj w Dworze Artusa uroczyste śniadanie na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie śniadania znamienne przemówienie wygłosił starosta krajowy dr. Wybicki, który zapewniał uroczystość Głównemu Państwu o gorącym przywiązaniu Pomorza do Ojczyzny.

Obecność p. Prezydenta na Pomorzu nazwał dr. Wybicki „rekojmia”, że rząd Rzeczypospolitej docenia należycie doniosłe znaczenie Pomorza dla Polski i nie wyreknie się swych odpowiedzialnych praw do tej ziemi. W tem przekonaniu — kończył dr. Wybicki — dźwierzmy i dźwierzcie będziemy straż nad morzem polskiem”, poczem wzniósł z entuzjazmem powtórzony okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i p. Prezydenta.

Na przemówienie starosty krajowego wygłosił p. Prezydent Rzeczypospolitej mowę, która zarów-

Strach ma wielkie oczy Wielki spisek przeciwko Sowietom PRZY POMOCY ANGLIJ Fantazje Komunistów czeskich

PRAGA, 2.8. — Tel. wł. — Komunistyczne „Rude Prawo” twierdzi, że bawący w Pradze „prezydent ludowej republiki Ukraińskiej” Lewickij czyni zabiegi, aby w stołicy Czechosłowacji stworzyć spisek antysowiecki.

Akcja Lewickiego forsowana jest przez Anglię i ma ścisły związek z zabiegami lorda Rothemera.

Nie cerkwie, lecz aeroplany wojenne wolno budować w Bolszewji

Konfiskata ofiar zebranych na budowę cerkwi

KIJÓW, 2.8. — Tel. wł. — Władze sowieckie w Ługańsku skonfiskowały 2000 rubli, zebrane przez włościan wsi Piotrow-

no na Pomorzu, jak i w całym kraju wywrzeć musi wielkie wrażenie. P. Prezydent podkreślił upartą i zaciętą walkę o polskość Pomorza, prowadzoną przez ludność tego kraju w okresie niewoli i wskazał na

ogrom ucisku i prześladowań, jakie Pomorzanie znosili w przeszłości. Cały naród polski żywi za to dla miłośników Pomorza uczucie wielkiej wdzięczności i wielkiego umiłowania.

Polska, jak długa i szeroka — mówił p. Prezydent — jedna woła kieruje się w Wam. Wasze potrzeby i Wasze troski są potrzebami i troskami całej Wielkiej naszej Ojczyzny.

Byłście tutaj żywym przykładem, jak siłą ukochania, zgoda i łączna praca mrowcza a zorganizowana, można się bronić i obronić przed zakusami największych, zdawało się potęg.

Teraz, kiedy zdecydowana wola

całego narodu i siła jego państwa zapewnia Wam możność spokojnego i swobodnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa.

karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej. Polska wzmaga się i tężeje, każdy rok poprawy naszego gospodarstwa na rodzimym. Możemy wszyscy z pewnością spojrzeć w przyszłość!

Wy, Pomorzanie, musicie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny: Musicie czuwać, aby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozsiewanym wroścom, jakoby ziemia pomorska

mogła stać się kiedykolwiek obiektem przetargu w polityce światowej.

Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, aby odprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą siłą i odwagą, bo owoce pracy należne będą tylko do Polski i do Was.

W przytoczonej, jakże mi tu zgoda, wiaście, chce widzieć zapowiedź waszych silnych dążeń i w kierunku rozbudowy potęgi i wielkości państwa naszego.

Mowę swą zakończył p. Prezydent toastem za pomyślny rozwój ziemi pomorskiej.

„Parszywe owce” byłej policji granicznej ZBRODNIARZE W ZASZCZYTNYCH MUNDURACH służby bezpieczeństwa

niezadowoleni z wyroku sądu doraźnego
daremnie ubiegali się o rewizję procesu
sąd doraźny.

WARSZAWA, 2.8. — Bezprzykładowy proces aspiranta byłej policji granicznej Marjana Kotarbińskiego, skazanego na 15 lat ciężkiego więzienia za organizowanie bandy dywersyjnej wśród policjantów — doszedł do Sądu Najwyższego.

Marjan Kotarbiński wraz ze swymi zbrodniczymi towarzyszami był sądzony przez

od którego niema apelacji. Skazany zwrócił się wszakże do najwyższej instancji z prośbą o rewizję procesu, szeroko motywując swe żądanie.

Do wykrycia nieobliczalnego w następstwach zamachu przyczynił się posterunkowy Makowski, komendant posterunku granicznego w Zalesiu.

Jemu to zwierzył się poster, Markiewicz, że jeden z policjantów z placówki Zalesie, Fajenczykowski, namawiał go do udziału

w bandzie rabunkowej, organizowanej przez przodownika Kanię z pośród policjantów granicznych.

Wedle rewelacji Markiewicza banda miała zamordować aspiranta Wróblewskiego, gdy ten będzie wioził pieniądze skarbowe, poczem zamierzano obrabować parę dworów i uciec do Rosji.

Za sprawą poster. Machowskiego poster. Markiewicz zameldował o wszystkim zwierzchności.

Wspólnikami przodownika Kani byli posterunkowi: Feliks Jaskólski, Stefan Hajan, Adam Michniewski, Józef Strychacki, Henryk Fajenczykowski.

Ody zdobyto już dowody przod. Kanię aresztowano. Ten złożył zeznanie oskarżając aspiranta Kotarbińskiego. Na jego to właśnie polecenie Kania organizował

bandę dywersyjną. Porozumienie w tym względzie z bolszewikami było osiągnięte. Zbrodniarze mieli być przyjęci z otwartymi rękami i hojnie wynagrodzeni.

Sąd doraźny po przewodniczącym winę wszystkich oskarżonych, skazał aspiranta Kotarbińskiego na 15 lat.

Kanię zaś na 12 lat, oraz posterunkowych: Michniewskiego, Jaskólskiego, Hajana, Strychackiego i Fajenczykowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski zmniejszył karę działającemu pod presją towarzyszy Michniewskiemu do 8 lat więzienia.

Sąd Najwyższy, rozpatrzwszy skargę rewizyjną Kotarbińskiego, pozostał bez uwzględnienia.

Ucieczka przed upałem
21 miliona berlińskich
było w niedzielę
na zielonej trawie

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

BERLIN, 2.8. W ubiegłą niedzielę około 21 miliona berlińskich było w niedzielę na zielonej trawie.

Krwawe aresztowanie komunistycznych studentów hiszpańskich

MANILLA, 2.8. — Tel. wł. — Policja aresztowała dzisiaj kilku studentów za szerzenie komunistycznych odezw wśród ludności.

Studenci stawiali zacięty opór policji, tak że policja była zmuszona użyć broni palnej. 5 studentów odniosło cięższe rany, dności.

W momencie gdy jeden z prze-

mawiających agitatorów zapadł się w swem przemówieniu, obrazając uczucia religijne obecnych na wiecu włościan, wynikił bójka i mowa skończyła się trybuną. Zajęcie zlikwidował silny oddział G.P.U., który pospiechał na pomoc agitatorowi, wyrzucając go z rąk tłumu.

Aresztowano 5 osób, którym grozi kara śmierci. (AW).

Przed powrotem
p. wicepremiera Bartla
nie będzie
zmian personalnych
WARSZAWA, 2.8.

Do czasu powrotu p. wicepremiera Bartla, który przyjeżdża do Warszawy w czwartek, żadne zmiany personalne w przedrząd Rady ministrów nie będą dokonane.

SEJM ŚLĄSKI
chce się zebrać na obrady

KATOWICE, 2.8. — W kołach poselskich sejmu śląskiego rozważane są projekty inicjatyw polskiej zwolania nadzwyczajnej sesji sejmu śląskiego.

Decyzję w tej sprawie zapadną w dniach najbliższych.

DR. GRZYBOWSKI
POSŁEM W PRADZE
Nominacja podpisana
WARSZAWA, 2.8.

W kołach poinformowanych słyhać, iż została podpisana nominacja dotychczasowego szefa gabinetu prezesa Rady ministrów, dr. Wacława Grzybowskiego na stanowisko posła polskiego w Pradze.

Dr. Grzybowski przed wyjazdem do Pragi uda się na miesięczny urlop wypoczynkowy.

Generalna dyrekcja służby zdrowia zamierza przystąpić do uruchomienia w możliwie rychłym czasie kapieli słonecznych w państwowym sanatorium Salsko pod Lwowem.

Katastrofa podczas manewrów balonowych we Francji

PARYŻ 2.8. — W okolicach Besancon zdarzyła się katastrofa, podczas manewrów z balonem na uwięzi. Piętnastu żołnie-

rzy doznało obrażeń cieleśnych. Trzech w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

przez agentów przeciwsowieckich, którzy mieli się przedostać do Rosji przez jej granicę z państwami Bałtyckimi. Ochronę tej granicy wzmocniono.

DZIS W RADJO

WARSZAWA. (Długość fali 1111 m.)
Godz. 12: Sygnał czasu. Godz. 15: Komunikaty. Godz. 16 m. 20 — 16 m. 35: Przerwa. Godz. 16 m. 35 — 17 m. 15: Audycja dla dzieci. Godz. 17 — 17 m. 15: Nadprogram. Godz. 17 m. 15: Koncert popołudniowy. Godz. 18 m. 35 — 19 m. 50: Komunikaty. Godz. 18 m. 50 — 19 m. 15: Odczyt dr. Dzwonkowskiego „O reformatorze Indji Ghandi”. Godz. 19 m. 15 — 19 m. 35: Rozmowa. Godz. 19 m. 35 — 20 m. 20: Odczyt z dziedziny rolnictwa. Godz. 20 — 20 m. 15: Komunikat rolniczy. Godz. 20 m. 15 — 20 m. 30: Przerwa. Godz. 20 m. 30: Transmisja z Krakowa. Godz. 22: Komunikaty. Godz. 22 m. 30 — 23 m. 30: Transmisja muzyki tanecznej z „Rydy”.

WROCLAW. (Długość fali 322.6 m.)
Godz. 16 m. 30 i 20 m. 15: Koncerty. KROLEWIEC. (Dłg. fali 329.7 m.)
Godz. 11 m. 30 i 16 m. 30, 20 m. 10, 21 i 23 m. 30: Koncerty.

PRAGA. (Długość fali 348.9 mtr.)
Godz. 11, 12, 17, 20 i 22: Koncerty. LIPSZ. (Długość fali 365.8 mtr.)
Godz. 12, 20 m. 15 i 22 m. 15: Koncerty.

BRNO. (Długość fali 441.2 mtr.)
Godz. 12 m. 15, 19 i 21: Koncerty. RZYM. (Długość fali 449 mtr.)
Godz. 21 m. 10: Operetka „Fanfan la Tulipe”.

BERLIN. (Długość fali 483.5 mtr.)
Godz. 13 m. 45: Dzwony. Godz. 20 m. 30: Orkiestra kameralna. Godz. 21 m. 30 i 22 m. 30: Koncerty.

WIEDEŃ. (Długość fali 517.2 mtr.)
Godz. 11, 16 m. 15 i 20 m. 5: Koncerty.

MOTALA. (Długość fali 1320 mtr.)
Godz. 20 m. 15 i 21 m. 40: Koncerty. MONACHJUM. (Dłg. fali 533.7 mtr.)
Godz. 12 m. 45: Perect. Godz. 16 m. 30: Koncert ludowy z Norwida.



Numer 31-asy już wyszedł i zawiera sprawozdania z międzynarodowych, wioślarskich mistrzostw Polski w Bydgoszczy. 7-miu meczów ligowych, korespondencję z meczu lekkoatletycznego Polaka-Jugosławia, Feljony. Bogata kronika, moc fotogr.

30 gr.

Smiercionośne kruki

Przesąd hula
w światłej Anglii
Osobliwa historia
żołnierza, psa i kruka

W starożytnym „Tower of London” w samym sercu City londyńskiej gnieździła się liczna kruk.

Wśród żołnierzy gwardji, którzy w siłę pól kompanii dawnym zwyczajem stoja na wartach, w wieży panuje przesąd, że ilekroć kruk jakiś zostanie zabity przez żołnierza, ten ginie jakąś niesamowitą śmiercią.

Dziwny ten przesąd znalazł niekiedy w tych dniach potwierdzenie.

Kilka dni temu jeden z gwardzistów prowadził po dziedzińcu wieży psa. Wtem na psa rzucił się stary kruk i ze złością zaczął go atakować, dziobiąc ostrym dziobem. Żołnierz stanął w obronę swego psa i próbował kruka odgnać trzymaną w ręku laską. Niechcący uderzył ptaka mocniej i zabił go. Żołnierz z całą powagą pochował kruka u stóp wieży i przymocował deszczułkę z opisem całego wypadku na miniaturowej mogile.

Następnego dnia żołnierz nazwiskiem Artur Chidgey, który zabił kruka, spóźnił się do nocnego apelu i próbował uniknąć kontroli straży przy wejściu. Wdrapując się przez otaczający wieżę mur upadł tak nieszczęśliwie, że złamał obie nogi.

Następnego dnia Chidgey umarł na zakazanie krwi. Oficer inspekcji stwierdził, że Chidgey upadł akurat na miejsce, gdzie był zakopany kruk.

Bandyta w zielonych okularach

Trzy zuchwałe napady
w Budapeszcie

Napastnik jedzie ze swoją ofiarą
do banku po pieniądze

Do pierwszorzędnego magazynu blawatnego p. f. „J. Eisenmann” na jednej z pryncypalnych ulic Budapesztu wszedł kilka dni temu elegancko ubrany pan w zielonych okularach i, przedstawiając się dyrektorowi zakładu p. Zoltanowi Bartokowi, rzekł:

— Jestem detektywem. Wykryliśmy skład bandy złodziejskiej, która niedawno okradła pański magazyn. Zechce pan pójść ze mną i rozpoznać swoje towary.

Ponieważ firma Eisenmann istotnie padła niedawno ofiarą kradzieży, p. Bartok ruszył z radością do składu złodziejskiego. Zaledwie jednak wszedł do jakiegoś willi podmiejskiej, towarzysząc mu zamknął drzwi i groźąc mu rewolwerem zażądał natychmiastowej wypłaty 20000 pengő. Steroryzowany kupiec zgodził się na wypłatę, lecz ponieważ nie miał przy sobie pieniędzy, pojechał razem z bandytą do banku włosko-węgierskiego. Tu udał się wprost do gabinetu dyrektora i opowiedział, przebieg zuchwałego napadu, prosił o ratunek.

Zadzwieczyła dzwonił, wszystkie drzwi w jednej sekundzie zamknęły się, rzucono się na poszukiwania. Lecz, niestety, bandyta nigdzie już nie było: zorientował się w sytuacji i uciekł w ostatniej chwili.

Sledztwo wykazało, że tajemniczy bandyta w zielonych oku-

larach dokonał tego samego dnia jeszcze dwu takich napadów w dwu firmach włókienniczych na tej samej ulicy. Lecz tutaj dyrektorzy byli ostrożniejsi i delegowali do rozpoznania towarów swych pracowników, wobec czego bandyta rezygnował z przejażdżki i zadawał się odbitką pieczęci firmowej.

Podejrzanie padło na zwolnionego ostatnio wyższego urzędnika policji, którego szukają najcieś si detektywi budapeszteńscy.

Krew ścina się w żyłach gdy się czyta...

19 letnia córka za namową matki-potwora
ZAMORDOWAŁA OJCA

Zdradziła ią wybita od wewnątrz szyba

Była godz. 11 wieczór. Przy stole małomiejskiej restauracji w Neudeck siedzieli dwaj synowie okolicznego rolnika, Lilla.

Nagle do lokalu wpadła ich matka z oznakami przerażenia w twarzy.

— Biegnijcie szybko po doktora! — zawołała. — Ojciec jest umierający.

W chacie przedstawili się przybyłym straszny widok. Na dywanie leżał 50-letni Lill z 11 ranami od uderzeń siekiera w głowę, a

obok niego widać było z boku jego 19-letnią córkę.

Jak opowiadały obie kobiety, do chaty wtargnęło kilku bandytów, wybiwszy wpród okno. Za morderawą ojca, mordercy zbiegli.

Zarządzono śledztwo, lecz nigdzie nie natrafiono na żaden ślad. Pies policyjny kreślił się nie spokojnie po chacie i najbliższych jej okolicach i również nie mógł wpaść na żaden trop. To wzbudziło podejrzenie. Obejrzano okno i oto natrafiono na pierwszą rewelację: szyba była wybita, ale od wewnątrz, i nosiła ślady krwi! Zbadano sąsiadów, którzy zeznali, że Lillowa żyła z mężem w ustawicznych kłótniach o podział majątku, a córce, lekko się prowadzącej, ojciec zagroził, że ją wyrzuci z domu.

Wreszcie aresztowano obie kobiety. W drodze matka zem-dłala.

— Nie bój się nic, — szepnęła jej wówczas córka, — w najgorszym razie wszystko wezmę na siebie...

Ale w komisariacie zaklinała się znowu, że morderstwo popełniła bandy. Dopiero po 48 godzinach młoda zbrodniarka wyznała swoją winę i opowiedziała straszną opowieść, jak to z namowy matki zbliżyła się do śpiącego ojca i jedenastu uderzeniami siekierą porabiała mu głowę...

Wyznawszy zbrodnię, dziewczyna rozplakała się i poczęła błagać o śmierć.

Zabawny skandal w Londynie

Dyrektor wielu
scen

nie umiejący

ani pisać ani czytać

Cały świat teatralny Londynu śmieje się z przygody znanego impresarja Mr. Josepha Leo Sacksa.

Mr. Sacks jest znaną figurą w świecie londyńskim i bardzo bogatym człowiekiem.

Jest on tak zwanym „promoterem”, to znaczy, że finansuje rozmaite imprezy teatralne, posłada kilka teatrów itd.

Sacks urodził się w Polsce w biednej żydowskiej rodzinie. Mając 9 lat wyemigrował do Afryki południowej, przechodził rozmaite koleje losu, występując także jako kłown w wędrownym cyrku. Powoli się dorobił i zyskał obywatelstwo angielskie. Mając nadzwyczajnego „nosa” do sztuk, które się publiczności podobają, prędko stał się jednym z autorytetów teatralnych.

Otóż ten wielki znawca, który aprobował tysiące sztuk teatralnych — nie umie czytać i pisać i z trudnością podpisuje swe nazwisko.

Sprawa ta wyszła na jaw, gdy władze skarbowe przysłały mu Sackowi jakiś specjalny kwiecstjonariusz, który trzeba było własnoręcznie wypełnić.

Mr. Sacks ku zdziwieniu powbory podatkowego musiał się przyznać do tak poważnego braku w edukacji, przy tej sposobności opowiedział on z humorem, że gdy przyniosła mu do zaopiniowania nową sztukę, czytała ją sekretarz, a on się tłumaczył brakiem cierpliwości i czasu.

Plon niesiemy, plon!



Zniwa dobiegają już końca, stodoły napełniają się zbożem. Niedługo rozlegną się uderzenia cepów i pełne ziarno wysypie się na kłepisko.

Cztery moje żony Niezwyczajny w Polsce rekord wieloleźstwa

Może w Turcji zniszczono haremy wieloleźstwo, ale do Polski to się chyba nie stosuje — pomyślał sobie p. Witold Szanawski i, zachowawszy się w pewnej warszawiance, poślubił ją nie bacząc na więzy małżeńskie, łączące go z inną osobą, zamieszkałą w prowincji.

Ale jakże niedyskretny „płoch” posłuchał powtórnie „Veni Creator” p. Witolda i zadenuncjował go w policję.

Wdrożono więc śledztwo, które pokazało, że nieprawda jest, by p. Witold miał 2 żony: on ich posiadał co najmniej 4 — tyle przynajmniej ich odkryto.

Przeważnie o sobie nie wiedzieli. Choć „ta trzecia” wezwała czwartą swoją „koleżankę” — góralkę z pod Zakopanego.

Ciekawe, ile pań Witoldowych Szanawskich zgłosi się jeszcze?

Deputowany francuski skazany na 3 miesiące więzienia za przejechanie człowieka samochodem

BLOIS SUR LOIRE, 1.8 — Trybunał skazał na trzy miesiące więzienia oraz 200 fr. opłat sądowych i wreszcie na odszkodowanie w sumie 10.000 fr. deputowanego Chavagnes, który, podro-

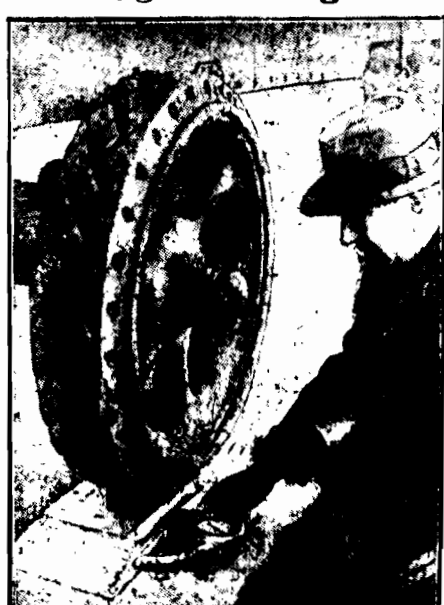
żując samochodem, przejechał na śmierć człowieka. Po wypadku deputowany Chavagnes nie zatrzymał samochodu, lecz pedził w dalszym ciągu w tym samym kierunku.

Latający koń i amazonka



Znana amazonka amerykańska, Lorena Carver, skakała z wysokości pomostu do wody. Skok wyglądał jak przedśliczny lot w powietrzu.

Oryginalna waga



używana w Ameryce do walenia samochodów, cieł żarowych.

Skarby Faraonów



odkopane ostatnio w Egipcie, nabyło słynne Metropolitan Museum w Nowym Jorku.

Jak będziemy szaleli w karnawale „Yale” czy „bananas-slide?” a może

rytmiczne tarzanie się
po ziemi?

Na kongresie nauczycieli tańca w Londynie uchwalono jedno myślenie wprowadzenie jako najbliższej nowości tańca „Yale”. Nowy taniec składa się z szczypty tanga, odrobiny fox-trotta i małej dawki charlestona. Największe podobieństwo wy-

kazuje jednak do bluesa w tempie wolnym i powolnym. Zdaniami tanecznymi londyńskich „Yale” wyprze podczas najbliższego karnawału wszystkie dotychczasowe odmiany charlestona i stanie się tak popularny jak przed kilku laty one-step.

Inaczej natomiast sądzą w Paryżu, gdzie przewidują dalszy rozwój tańców akrobatycznych, wzorowanych na charlestonie. Tu także odbył się kongres taneczników, na którym produkowano obok charlestona, heebie-hoebie i black bottoma ostatnią nowość amerykańską „bananas-slide”. Taniec ten polega na szybkich ruchach całego ciała w taki sposób, że tancerz robi wrażenie człowieka ślizgającego się na pince banana.

Według opinii mistrzów paryskich należy się spodziewać jeszcze dalszych ekstrawagancji tanecznych w nadchodzącym sezonie. Kamil de Rhynal, prezes syndykatu nauczycieli tańca oświadczył: „Być może, że dojdziemy do tego, że będziemy się rytmicznie tarzać po ziemi!”

Czytajcie
ostatni numer
PRZEGŁADU
Sportowego
Cena 30 groszy

Kąpiele z parafiny



bardzo pomagają na zwalczanie tusz.

Jak aresztowano bandytów samochodowych

sprawców napadu na dom młynarza
w Naselsku

WARSZAWA, 1.8.

Szczegółowo aresztowania szajki bezczelnych bandytów samochodowych, przedstawiają się bardzo ciekawie.

Na wieść o napadzie kierownik wojewódzkiego urzędu śledczego p. nadkomisarz Chmaj zorganizował obławę od strony Warszawy.

W krótkim czasie patrol policyjny natknął się na dwu jegomościów, idących do Warszawy. Byli to Jakób Kukawka (Targowa Nr. 53) i Mordka Grünstein (Pawia Nr. 18). Znalezione przy nich nabite rewolwery.

Kukawka był bez czapki. Ponieważ na miejscu przestępstwa znaleziono czapkę cyklistówkę, policjanci pokazawszy ją Kukawce, zapytali czy to jego czapka.

— Ale Kukawka nie przyznawał.

— To nie moja czapka — mówił — ja noszę kapelusz.

Trzeba było koniecznie sprawdzić, czy czapka ta rzeczywiście do niego należy. Wobec tego dwu wywiadowcy udali się na ul. Łągową Nr. 53.

— Znaleźliśmy tę czapkę i portfel nad Wisłą — rzekli, wchodząc do mieszkania Kukawki.

— A więc to czapka Kukawy — zawołał ktoś z rodziny. — Ojej, utopił się w Wiśle...

Dowód udziału Kukawki w napadzie był niezbity.

W pół godziny po schwytaniu Grünsteina i Kukawki policjanci spostrzegli na szosie auto i dwu

szoferów, reperujących pękniętą oponę.

W aucie brakowało zastłony bocznej i tablica z numerem z tyłu była zablocona tylko do połowy.

Znalezione na miejscu napadu zastłona pasowała całkowicie do auta. Okazało się, że bandyci, wyjeżdżając „na robotę”, zasłonił częściowo numer na tylnej tablicy. Użył do tego zastłony. W drodze zastłona ta spadła i została znaleziona przez policję.

Zajętemi reparacją auta szoferami okazali się Zygmunt Ziomek i Stanisław Koliński.

Po dokonaniu napadu bandyci odjechali autem. W pewnej chwili rozdzielili się. Obawiając się schwytania, chcieli zmylić ślady.

Kukawka i Grünstein poszli pieszo, szoferzy odjechali.

Sprawdzono ich do urzędu śledczego.

Tam okazało się, że zatrzymanii mają bogatą przeszłość kryminalną.

Kukawka karany był już dwukrotnie 8-letnim więzieniem za napady; poszukiwany jest listami gończymi.

Grünstein z zawodu rzeźnik, jest „rekordowym” przestępcą. Karany był bowiem aż... 50 razy.

Szofer Ziomek zwany w świecie przestępczym „Paziorek”, karany był czterokrotnie za napady i pobicie policjanta.

Szofer Koliński ma również 4 wyroki sądowe za zniszczenie i napady.

